

KURIER Wileński

PIĄTEK, 8 marca 1991 R.
nr. 46 (11533)

Premier Litwy w Rokiszkie

ROKISZKIS (ELTA). Przedstawiciele rad wszystkich szczebli rejonu, partii i ruchów społecznych, pracownicy samorządu, kierownicy gospodarstw, placówek, organizacji, wielu innych mieszkańców miasta i rejonu miało okazję spotkać się bezpośrednio z przybyłymi tu premierem Republiki Gediminasem Wagnerisem, ministrem rolnictwa Rimvydasem Survilą, wysłuchać ich opinii o polityce, jaką realizuje rząd oraz podejmowanych przez nich decyzjach.

Posiedzenie delegacji na rozmowy

5 marca odbyło się posiedzenie państwowej delegacji Republiki Litewskiej na rozmowy między państwowe z Związkiem SRR. Prowadził je przewodniczący delegacji, przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautas Landsbergis. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele grup ekspertów na rozmowy.

Celem posiedzenia była ocena konsultacji przeprowadzonych w ubiegłym jesieni z odpowiednimi grupami ekspertów ZSRR, przesłuchanie i zaistniały w czasie tych konsultacji, wysłuchanie informacji o przygotowaniach do rozmów, sprze-

cyzowanie dziedzin działalności grup.

Uwzględniając obietnicę kierownika nowej delegacji ZSRR Witalija Doguzijewa, że postara się, aby zajęte przez wojskowe ZSRR budynki zostały przekazane pod kontrolę władz Litwy i mogły być wznowione spotkania ekspertów obu krajów i inne, rozpatrzono treść ewentualnych spotkań.

Kierownikom grupy ekspertów do spraw własności został wicepremier Republiki Litewskiej Vytautas Landsbergis.

Biurowe Informacyjne Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

SPOTKANIE W POLSCE

5 marca pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Republiki Litewskiej Waldemaras Katkus spotkał się w Warszawie z ministrem spraw zagranicznych RP Krzysztofem Skubiszewskim. Podczas rozmowy rozpatrzono problemy dotyczące obu krajów i przewidziano dalsze sposoby rozwijania stosunków wzajemnych.

Porozumiano się, że MSZ Polski w terminie dwóch tygodni rozpatrzy i da odpowiedź na zgłoszone nieco wcześniej przez stronę litewską projekty dokumentów, legalizujących stosunki dwóch państw i pozwalające na wymianę biur ds. interesów. Minister K. Skubi-

szewski zapewnił, że znajdujący się w Polsce obywatele Republiki Litewskiej — uchodźcy — nie zostaną deportowani do ZSRR i udzieli się im azylu.

W tym samym dniu delegacja MSZ Republiki Litewskiej pod przewodnictwem W. Katkusa przyjął marszałek Senatu RP Andrzej Stelmachowski. Odnotował, że Rzeczpospolita Polska z zadowoleniem powitała najnowsze decyzje Rady Najwyższej Republiki Litewskiej w sprawie mniejszości narodowych. Poczyniono jeszcze jeden krok ku zbliżeniu RP i RL.

Po oficjalnym obiedzie odbyły się rozmowy między kierownikami Departamentów Konsularnych MSZ obu krajów. Wieczorem delegację litewską serdecznie podejmowała społeczność litewska Warszawy.

(ELTA)

Inf. wł.

PROBLEM GONI PROBLEM

Po tygodniu swego urzędowania nowo mianowany minister rolnictwa Republiki Litewskiej, deputowany do Rady Najwyższej RL Rimvydas Survilą zajął się z dziennikarzami. Opowiadał on o problemach nurtujących rolników i najpilniejszych sprawach do rozwiązania.

— Bardzo złożona jest sytuacja finansowa w rolnictwie. Ceny skupu artykułów rolnych spadły w styczniu br. i do zastarych i nie pokrywają kosztów produkcji — podkreślił R. Survilą. — Należy je zrewizować i dokonać się tego nie po kilku miesiącach, a w następnym tygodniu.

Co gorzej, obecne pieniądze straciły swą wartość. Dewizami wisi stają się widły, grabie, wadki... Dla mieszkańca wsi nie są potrzebne papierowe pieniądze. Na wieś powinien docierać, poszukiwany tam towar. Czy wsi do miasta ma płynąć, a z powrotem — artykuły przemysłowe, budulec itd.

Druga pilną kwestią do rozwiązania, jak utrzymuje R. Survilą, jest uregulowanie stosun-

ków Ministerstwa Rolnictwa z rządem republiki oraz innymi ministerstwami. M. in. widzi on celowość wzięcia do swej gestii spraw zaopatrzenia rolnictwa i budownictwa wiejskiego. Nawiasem mówiąc, jest to nabrałoby problem: dzisiejsi specje od zaopatrzenia, obsługi rolnictwa, budowlani widzą głównie swe zadanie w rozstrzygnięciu własnych interesów, nie troszcząc się całkiem o sprawy i potrzeby rolników.

Na pytanie o stosunek ministra do istnienia dużych gospodarstw zespołowych, R. Survilą odpowiedział, iż mają one rację bytu, ale muszą dążyć do bardziej efektywnej produkcji, do większej gospodarczej samodzielności.

— Owszem, mamy już 550 gospodarstw, które stoją na granicy bankructwa — zakomunikował R. Survilą. — Będziemy musieli znaleźć możliwości

udzielenia im pomocy, jako że zamienić ich nie mamy czym.

Reforma rolna w republice potrwa gdzieś 5—10 lat. Szybciej natomiast ma odbywać się prywatyzacja. Dlaczego? No, bo rolnik dotychczas pracuje na dwóch etatach... W tym bardzo nie nadajamy... Ziemię dla chętnych samodzielnie gospodarowania trzeba przekazywać bez żadnych warunków. No i należy stosować racjonalny system opodatkowania. W krajach rozwiniętych celem zdopinguwania produkcji podatki się zmniejsza, a nie na odwrót...

Na zakończenie R. Survilą powiedział, że marzy przynajmniej o pół roku spokojnej i twórczej działalności, aby swą pracę mógł przekonać ludzi, iż reforme gospodarcze mają urzeczywistnić oni sami, iż hiktęj z góry nie przyniesie, że pracować trzeba patrząc w przyszłość. A sytuacja, kiedy cęga jest droższa od bochna chleba, jest nie do przjęcia.

Zygmunt WIRPSZA

Głodówka przed Radiem i Telewizją

Niesamowity to obraz: pod gmachem Radia i Telewizji — samochody opancerzone i żołnierze z automatami, po przeciwległej stronie ulicy — zdezolowany furgon, na nim plakaty w różnych językach. Informują one, że pracownicy Niezależnego Litewskiego Radia i Telewizji w ub. środe po południu rozpoczęli strajk głodowy.

Akcje protestacyjną zainaugurowała grupa twórcza telewizyjnej audycji ekonomicznej. Następnie wezmą w niej udział pracownicy wszystkich redakcji. Żądają zwrotu mienia prawowitym właścicielom, zagarniętego w noc na 13 stycznia br. — „Rabusi, oddajcie mienie!” — taki plakat znalazł się wśród innych.

Inf. wł.

WPROWADZA SIĘ CZAS LETNI

Od 31 marca 1991 roku w Republice Litewskiej wprowadza się czas letni, tj. o godzinie 2 w dniu 31 marca wskazówki

zegara trzeba przesunąć o jedną godzinę do przodu.

(ELTA)

Gość z USA

Na Litwie przebywa wybitny biolog z Stanów Zjednoczonych Ameryki, profesor Uniwersytetu Kalifornijskiego Donald Bahry.

Interesuje się umowami o współpracy z Republiką Litewską z republikami Związku Radzieckiego i sąsiednimi państwami, możliwościami rozmów z władzami, sprawami kształtowania budżetu. „Moim celem jest wypracowanie obrazu przyrodniczego Litwy — powiedziała Bahry — Wasz przykład, Republiki opuszczającej Radziecki, jest unikalny interesujący nas tylko z punktu widzenia naukowego”.

W dniach 6 marca gościa przywitała przewodnicząca Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautas Landsbergis. Zapoznali się sytuacją polityczną na wyznaczonego niedawno mieszkańców, najbliższymi zadaniami Republiki Litewskiej i odpowiedział na py-

Tyle się spiętrzyło spraw związanych z działalnością naszych olsztyńskich przyjaciół, byłych winian i wychodźców z Wileńszczyzny, że spora część dzisiejszego, choć nadal szacalnego numeru „Kuriera Wileńskiego” poświęcamy Wam i Waszym sprawom, drodzy Rodacy. Tego, co robicie dla nas, Polaków na Litwie, nie da się obliczyć ani ciężką gotówką, którą a propos spora wyjadacie, ani liczbą różnorodnych akcji i imprez poświęconych nam, aktualnym winianom. Wo wymiar tego jest o wiele większy, podkorywany gorącymi Waszymi sercami, otwartymi na wszystko, co polskie i rodzinne. Podyktowane uczuciem, które nie przemija, a być może z biegiem czasu się potęguje: tęsknotą do kraju ojczystego.

„KAZIUKI — WILNIUKI“

Inicjatorem jest przepiękne miasto tego rejonu — Lidzbark Warmiński — a właścicielem Domu Kultury z jej dyrektorką Alicją „Domu Wilniuków” jakim stał się Lidzbark Warmiński. Udało się nawet to nienajgorzej, bo i zespoły śpiewacze powstały, preferując wileński repertuar i „serca” zaczęło wypłakać.

Od ubiegłego roku Lidzbark Warmiński na początku marca zamienia się w miejsce, gdzie zjeżdżają gremialnie wychodźcy z Wileńszczyzny. Na spotkanie

z tymi, autentycznymi Kaziukami, przywiezionymi z wsi podwileńskiej, z barwnymi palcami o zapachu łąk z rodzinnego kraju, lukrowanymi sercami, najbardziej prymitywnymi wyrobami z drewna a przecieć tak rozczulającymi, z wiecej żywą piosenką i tańcem wileńskim.

Od jutra w miastach województwa Olsztyńskiego rozpoczyna się trzydniowy maraton folkloru Wileńszczyzny, podczas którego swój kunszt artystyczny zaprezentuje zespół „Willa” (w tym regionie jeszcze nie był), mistrzowie ludowi rejonów

święciańskiego i wileńskiego. Zarząd Miejski Wilna oraz rejon święciańskiego ZPL, razem z „Kurierem Wileńskim” są organizatorami powyższego święta.

Zyczymy więc organizatorom jak po jednej łące i po drugiej stronie powodzenia w przedsięwzięciu Święta, a wszystkim, którzy na nie przybędą — ogromnej satysfakcji ze spotkań ze swoją młodością, z krajem ojczystym, przywiezioną piosenką i całym kolorowym wileńskim.

Krystyna ADAMOWICZ

(ELTA)

ROLNICZE REALIA ROK NOWY, KŁOPOTY TEŻ NOWE

Człowiekowi właściwie jest żywić dobrą nadzieję na przyszłość, gdy nawet dzień dzisiejszy wydaje się beznadziejny i budzi gorzkie myśli.

W ciągu wielu lat wieś „zbliża się” do poziomu życia w mieście. Oto zburzmy ostatnie chutory, przesiadliśmy się z małych wiosek do wielkich, wy-asfaltujemy główną ulicę centralnego osiedla i piękna przyszłość stanie się rzeczywistością. Ale nie udało się. Nie pomogły ani stanowcze wezwania, aby pracować coraz lepiej i lepiej w imię przyszłości, ani bankowe kredyty na warunkach ulgowych.

Nie wolno też w przeszłości doszukać same czarne strony. Weźmy chociażby nasz kolchoz. Budownictwo, zagospodarowanie osiedli nie ustawało. Tylko w ostatnim okresie uruchomiono zespół handlowy, kółtownię elektrodomo-akumulacyjną, zrekonstruowano ośrodek mechaniczny, przekazano do użytku wiele domów mieszkalnych. Kończymy, chociaż z wielkimi oporami budowę domu kultury. Do użytku przekazano sporo innych obiektów. I to w ciągu trzech lat tego przewodniczenia. A przecież wieś przeobrażała się również wcześniej. Na przykład, goście przyjeżdżający do osiedla Szwenta porównując je z dawnymi czasami, zawsze odnotowywują pozytywne zmiany. Na pozór tak właśnie jest. Ale ciągle nurtuje mnie niepokój. Obrząz przemian zatrała myśl, że żyjemy na kredyt i trzeba będzie zań płacić. Kiedy przepadłemu gospodarstwu, jego zadłużeniu wobec państwa przekroczyło 3 miliony rubli. Pamiętając o tym postaraliśmy się więcej nie sięgać do kieszeni bankowej. Zasadniczo to nam się udawało. Ale dług nie zmniejszał się.

Wkroczyliśmy w nowy rok. Zapowiadano o znaczne podrozie mieszkaniec paszowych, materiałów budowlanych, nawozów mineralnych, sprzętu technicznego. To można zrozumieć, ale gdy obliczyliśmy, ile będziemy musieli płacić za długi, ogarnęła nas zgroza. Suma wynosi około 250 tys. rubli, czyli połowę rocznego zysku. A przecież do tego dojdzie opłata za ziemię oraz z tytułu obowiązkowych ubezpieczeń. Podatków są dosyć pokaźne. Uwzględniając obciążające nas długi łatwo jest przewidzieć, że oczekuje nas polina.

Zastawiamy się, jak wybrnąć z sytuacji. Dotychczas kolchoz otrzymywał wszystko, co znajduje się na jego terytorium. Do stółki dostarczaliśmy mięso po najniższych cenach, oczywiście, ze stratą dla gospodarstwa. Musimy nad tym zastanowić się, dobrane obliczyć kosztą przetworów mięsnych.

Zbudowaliśmy placówki usługowe, ośrodek felcersko-polonijny, które drogo kosztowały gospodarstwo. Musielismy też dbać o ich wyposażenie, kadry. Teraz natomiast, moim zdaniem, należy ten porządek zmienić. Wszak placówki te są w gestii kombinatu usługowego, szpitala rejonowego. Dlaczego kolchoz ma głowić się, w jaki sposób nabyć teł dentystyczny? Niech o to troszczyć się kierownicy medycy rejonu, do których bu-

dzieli będziemy wpłacali dosyć solidne sumy. Te instytucje służby bytu i zdrowia powinny nam płacić dzierżawę za pomieszczenia. I to wydaje mi się uzasadnione, skoro naprawdę przechodzimy do ekonomiki rynkowej.

Ostatnio sporo mówimy o potrzebie zainteresowania rolnika wynikami jego pracy. Dobrze, że takie zainteresowanie jest jeszcze nie zostało całkowicie zniwelowane. W każdym obsiedlu utrzymuje się krowę, warchlaką, a nawet po kilka. Ponad połowa mleka i 26 proc. mięsa pochodzi z tych obiedli. A więc — dziesiątki, setki ton produkcji wysokiej jakości trafia na stół mieszkańców miasta. Chciałoby się zawołać „brawo” naszym starszkom, podstawowym producentom tych artykułów. Jednocześnie trzeba przyznać, że zespołowe gospodarstwo, z wielkim pogłowiem, zmechanizowanymi kompleksami nie jest w stanie czasami dorównać indywidualnym producentom. Ale gdy się poważnie zastanowisz, nasuwa się wniosek, że między kolchoznikami a kolchozem ukształtowało się wzajemne powiązanie, zainteresowanie. Jeżeli ze wszystkich zagród zgromadzisz krowy, to również uzyskamy ogromne stado, i śmiejesz byłoby twierdzić, że jest utrzymywane z mizernych arów działki przyzgodowej. Pomagamy ludzom paszami, budujemy zlewnie mleka, odwozimy bydło do rzeźni itp. Bez gospodarstwa właściciela bydła są jak bez rąk. Tak było dotychczas. Ostatnio dostarczana z zagród produkcja rolna nie jest zaliczana do planów gospodarstw, zniknęło więc wzajemne zainteresowanie. I oto na posiedzeniu zarządu postanowiliśmy, że będziemy pobierać opłatę od kolchozników za świadczone usługi, transport. A jak będzie z przydziałem ląk, zapoatrzeniem w pastwiska, z innymi ich kłopotami? Trzeba mocno się zastanowić. Inaczej wszyscy stracimy sporo produkcji hodowlanej.

Być może niektórzy odniosą wrażenie, iż jestem konserwatywny. Nie, wiem, że reforma rolna jest nieodzowna, że trzeba by wreszcie miar popierać osobiste zainteresowania rolnika. Ale nie wolno tego czynić nieopatrnie, nie uwzględniając realiów dzisiejszych, wyników przeszłości. Rolnik nie powinien płacić za byłą politykę państwa, za długi, zostać winowajcą bez winy.

Ostatnio spotkałem się z Andrieusem Dawidowem, jedynym naszym gospodarzem indywidualnym. Przydzielono mu 15 ha ziemi. Był zatroskany, gdy zapytałem, jak się powodzi, czy nie potrzebuje pomocy? — Eterni! wreszcie zdobyłem na pokrycie szopy, — powiedział. — Nie wyobrażasz sobie, przewodniczący, ile trzeba było zachodu. Samemu jest trudno.

Widocznie dlatego nie ma on naśladowców — pomyślałem. Kolchozowi też jest trudno, bardzo trudno samemu... Stanisław ZAKAREWICZIUŚ, przewodniczący kolchozu im. M. Szumauskasa w rejonie święciańskim

Mozaika wiejska

* Każdy samotny, chory w miarę możliwości otrzymuje pomoc tego towarzystwa. Nazywa się ono „Labdara” (Dobroć święciańskim). Ludzi potrzebujących pomocy najwięcej jest na wsi. Z reguły najstarszy, którym trudno nawet wybrać się do chleba. Jako pierwsi swędarę pieniądze wnieśli do „Labdary” mieszkańcy aplinki i kalczewickiej. B. Wajtkiewicz i W.

li zebrał na rzecz towarzystwa pracownicy rejonowych stołówek.

* Przeszło 200 delegatów — kierowników gospodarstw, obsługujących wieś, organizacji rejonu wileńskiego zgromadziło się na konferencji dla omówienia sytuacji produkcji rolnej. Nie jest ona optymistyczna. Postanowiono złożyć rejonowy związek rolników. Wybranym prezydium związku w składzie 43 członków. Na kierownika nowej organizacji delegaci wybrali przewodniczącego kolchozu „Kabiszki” A. Bart-

O CHARAKTERZE PRZYNALEŻNOŚCI WILNA DO POLSKI w latach 1919—1939

MYM OPONENTOM W ODPOWIEDZI

Mój artykuł pt. „Czy to była okupacja?” opublikowany w „Polsce zbrojnej”, a następnie przedrukowany przez „Naszą Gazetę” i „Kurier Wileński” spotkał się, jak można było się spodziewać, z polemicznymi replikami ze strony litewskiej. Dobrze, iż tak się stało. Dyskutowy bowiem między sobą — Polacy i Litwini — nawet najostrej. Ale naszym wyłącznym orzędem niech będą argumenty merytoryczne, przytoczone fakty historyczne. Niech dochodzi do głosu i jedna, i druga strona.

Dwie otrzymane wypowiedzi polemiczne są na różnym poziomie. Pan Juozas Lebonka („Szalca”, nr 21 z 15 XII 1990 r.) nie zaprezentował wysokiego poziomu. Wypowiedź jego są banalne, przytoczone argumenty razą powierzchownością. Dr. Mindaugas Tamasiunas („Kurier Wileński” nr 4 z 8 I 1991) pisze z większym umiarem, usiłując podbudować swoje twierdzenie naukową argumentacją. Cenię twórczość pana Tamasiunasa i jego odwagę, gdyż w minionych latach pisał, dał w wątpliwą wypowiedź innych historyków, którzy niepodległą Litwę określali mianem „faszystowskiej”. Teraz jednak, niestety, i z nim będę musiał skrzyżować szpadę polemiki.

Mimo wspomnianych różnic są niektóre elementy wspólne u moich polemistów. Zakładają oni apriorycznie, iż Wilno i Wileńszczyzna to bezsporne kraj litewski, zaś wkraczające do polski wojska polskie to siły obce, ergo okupacyjne. Sprawa jednak, z mego punktu widzenia, wygląda zupełnie inaczej. Po pierwszej wojnie światowej w praktyce międzynarodowej za zasadnicze kryterium przynależności spornego terytorium do danego państwa przyjęto wolę miejscowej ludności. Stąd tak częste wypadki plebisytów zalecanych w uchwałach Konferencji Pokojowej w Paryżu.

Stanowisko strony polskiej wobec Litwy jasno określił Józef Piłsudski już 18 grudnia 1918 r. Uznawał niepodległość Litwy, ale jednocześnie wyrażał pragnienie przywrócenia z nią więzów historycznych. Jeśli by jednak Litwa chciała budować swą niepodległość odrębnie od polski, to czynić to będzie musiała w granicach etnograficznych, a Wilno leżało poza obrębem tych granic. Naczelnik Państwa był konsekwentny w swym postępowaniu. Parokrotnie wystąpił wobec Litwinów z propozycjami polubownego załatwienia sprawy, zorganizowania wyborów, które wyłoniłyby wspólny sejm, mający zdecydować o losach kraju. Propozycje te nie zostały przyjęte.

Strona polska w stopniu znacznie większym, znacznie pełniejszym, jeśli chodzi o Wilno i Wileńszczyznę, niż Litwini opowiadała się za rozwiązaniem opartym na wyrażeniu woli przez samą ludność. I to było najważniejsze.

Obecność polską w Wilnie i na Wileńszczyźnie absolutnie nie można określać jako oku-

pację, gdyż akceptowała jej większość miejscowej ludności, która traktowała wkraczające wojsko polskie jako swoje, a nie jako obce. Pan Lebonka przytacza, aby mnie przekonać, definicje encyklopedyczne wyjaśniające pojęcie „okupacji”. Ale tam wyraźnie jest mowa o zajęciu danego terenu przez „wojska obce”, tj. nie akceptowane przez ludność. A wojska polskie na terenie Wilna i Wileńszczyzny — powtórzmy to raz jeszcze — w takim znaczeniu obcy nie były.

Obaj dyskutanci starają się podważyć znaczenie wyborów do Sejmu Wileńskiego z 8 stycznia 1922 r. Pan Lebonka pisze, że były one sfalszowane i

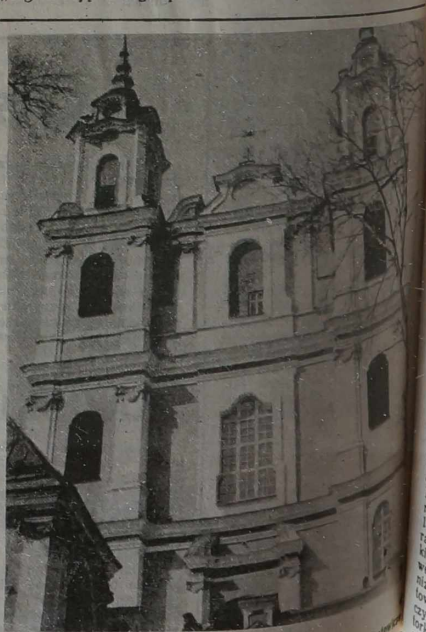
Przeciwnie składała się z nieuczestnych ludzi i wyrażała niezdążeńia. Nikt nie używał wzywioną już Polska okazała się być to zrozumiałe i naturalne odruch wsparcia dla swych brat-

Panowie Lebonka i Tamasiunas pomniejszają rolę i znaczenie Litwy neutralnej, która w wojnie polsko-sockiewickiej nie chodziła tu tylko o przywrócenie klauzuli tajnej zaliczanej do traktatu z 12 lipca 1920 r., ale nie radzieckiej prawa do wykorzystania terytorium litewskiego do działań wojennych przeciw Polsce. O wiele ważniejsze było aktywne włączenie nie oddziałów wileńskich, którzy uderzyli na tyły wojsk polskich, rozpaczyli i wycofali się z przegranej nacierającej wojska sockiewickiej i zadali im dotkliwą porażkę. Te działania miały potwierdzenie i uznanie ze strony polskich dowódców. Określenie, które w tym w artykule, który wydrukowany został w „Magazynie Wileńskim” 23 i 24 z 1990 r. i wreszcie jeszcze trzech aspektów poglądu na rzecz Litwy neutralnej. Połączenie na przetrwanie przez swoje terytorium typy żołnierzy sockiewickich, którzy uciekali we wrześniu 1920 r. z internowania w Prusach Wschodnich, by ponownie zasilić radzieckie pod Grodno.

Te same okoliczności utrudniły Wilno w lipcu 1920 r. i powstanie strony litewskiej, stanowiącym przez nią neutralność sprawy, iż w ówczesnym Polsce nikt nie miał, pod względem moralnym, wątpliwości, że Wilno musi być odcypanym. Związka, gdy strona polska odniosła pod Warszawą, a potem i nad Niemnem, historycznie zwycięstwa, które odwróciły bieg wojny i przyniosły pokój z Rosją Sockiewicką.

Polemici moi nie chcą zrozumieć międzynarodowych warunków, które skłoniły marszałka Piłsudskiego do zorganizowania akcji Żeligowskiego. Nie chodziło to przecież o Litwę, a cały kampania była potrzebny był w tym czasie ze względu na mocarstwa zachodnie. Nie chcą też widzieć pod uwagę, iż strona polska miała możliwość zupełnie innego rozwiązania, tak jak proponował gen. Rowwadowski.

(Dokonanie na str. 4)



Migawki wileńskie. Kościół w Jerozolimce. Fot. B. Kozłowski

* W rejonie ignalińskim 22 osoby postanowiły złożyć gospodarstwa indywidualne. Prawie połowę ich stanowią emeryci. Wśród nich jest również mieszkanie wsi Awyżines Jonas Misunas, który m. in. w Kazachstanie zagospodarowywał odłogi, wyjeżdżał za granicę dla zapoznania z problemami gospodarowania na ziemi. Misunas jest bohaterem konkursowego szkicu pod hasłem „Litwo, my twoje dzieci”, zorganizowanego przez redakcję rejonowej gazety „Nauja Waga” oraz kolchoz „Witlis”.
Nikolaj NIEZAMOW

Matka Miłośierdzia na sztandarze ZPLU

OLSZTYN. To niby jako wywoławca, na które nie jest obójtny żaden mieszkaniec Wilna, czy Wileńszczyzny. To miasto znane z rozległych i wszechstronnych kontaktów z Ziemią Wileńską. Bo właśnie Ziemia Olsztyńska, Ziemia Warmińska — to pokazańską ludzi wywodzących się z Wileńszczyzny.

O Warmio moja miła, najmilsza ziemo ma! Melodią tej pieśni F. Nowowiejskiego powiatały nas kuranty na wieży ratuszowej. Feliks Nowowiejski urodzony w Barczewie (18 km od Olsztyna) właśnie w Olsztynie spędził znaczną część swego życia. Tu Mikołaj Kopernik jako administrator dóbr kapitulnych fortyfikował miasto i bronił je przed Krzyżakami. A biskup Ignacy Kraskiewicz miał swoją siedzibę w niezbyt odległym Lidzbarku Warmińskim. Jedną z tablic pamiątkowych głosi, że tu, w Olsztynie był więziony Krzyżacy aresztowany za dostarczenie broni do Wilna w okresie powstania styczniowego 1863 r.

Akcentów wileńskich znaleźć tu można wiele. Choćbyż wiek Olsztyna o 11 lat starszego od Wilna. To miasto posiadające 140 tys. mieszkańców czyni wrażenie dość spokojnego, cichego grodu, pozbawionego rytmu i pośpiechu dużych miast. Razem z moim cicerone inż. dr. Jerzym Dudą, adiunktem Akademii Rolniczo-Technicznej, z społecznym wiceprezidentem Zarządu Oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, niezmiernym działaczem tego Towarzystwa spoglądając na Olsztyn z 10 piętra hotelu. „Ale proszę zobaczyć — przekonuje p. Jerzy — nawet panoram miasta i wieże kościołów przypominają Wilno. A za miastem, jak i u was, rozpostarł się lasy”. Trudno się nie zgodzić.

Badaj najbardziej znaczącym akcentem wileńskim jest tu obraz M. B. Ostrobramskiej, znajdujący się na poczesnym miejscu w każdym olsztyńskim kościele i w każdym niemal domu. Właśnie tu, w Olsztynie zostanie zbudowany kościół pod we-

zwaniem M. B. Ostrobramskiej. A kamieniem węgielnym tej budowli będzie kamień z ulicy Ostrobramskiej w Wilnie, który został tu przywieziony i będzie poświęcony przez Ojca św. w czasie najbliższej pielgrzymki do Polski. Wiele tu wstrząsające akcenty wileńskie w Olsztynie.

Jeszcze bardziej wstrząsająca jest uroczystość, na którą przyszli do przysięgi. Jest to poświęcenie i przekazanie Sztandaru Związku Polaków na Litwie. Sztandar został ufundowany przez Olsztyński Oddział Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, wykonany przez wielu mistrzów różnych zawodów, a zwłaszcza mistrzynie wyhaftowany z niezwykłym mistrzostwem i benedyktyńską czerliwiznością przez byłą wilaninę p. Krystynę Tarnacką w Lidzbarku Warmińskim. Patrzna to arcydzieło ludzkiego ducha wykonane nie tylko ręcznie, lecz przede wszystkim sercem. Na białym tle majestatyczny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej i napis po obwodzie „Matko nie opuszczaj nas”. Na

odwrotnej stronie na czerwonym tle godło ZPLU i jego hasło: „Ziemia ojców naszą ziemią”. Jakąś wprost magiczną, urzekającą siłą łchnie od tego drogiego sercom Polaków Sztandaru i umieszczonych na nim symboli. W Akcie Erekcijnym Sztandaru m. in. zapisano: „Drzewie Sztandaru wielki krzyż, który stanął w miejscu Perkuna i korona Jagiellonów, którym Litwa zawdzięcza chrześcijaństwo”.

Uroczystego poświęcenia Sztandaru dokonał Ordynariusz diecezji warmińskiej J. E. ks. Biskup dr. Edmund Piszcz w olsztyńskiej Prokatedrze św. Jakuba. Na te uroczystości przybyło wiele honorowych gości oraz fundatorów Sztandaru. Wśród nich wicemarszałek Sejmu RP dr. Teresa Dobielińska-Eliszewska, wojewoda p. Roman Przedwojski, prezydent miasta p. Jerzy Bukowski, wiceprezes ZG Towarzystwa dr. Michał Wągrzid z Torunia, prezes oddziału prof. Zbigniew Jabłonowski, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Wileńskiej i Nowogrodzkiej p. Henryk Krzyszczałak i wiele innych osobistości, łącznie ze wszystkimi członkami zarządu oddziału olsztyńskiego.

Poświęcenia dokonano w niedzielę 3 marca (w przedmiotu uroczystości patrona Litwy św.

Kazimierza) podczas uroczystości celebrowanej sumy w intencji Polaków na Wileńszczyźnie. We wstrząsającej homilii J. E. X. Biskup m. in. zaznaczył, że „Sztandar ma zjednoczyć pod sobą wszystkich Polaków Wileńszczyzny, iść na przdzie, zagrozić do działania i pod miłosierną opieką Tej, co w Ostrej święci Bramie, umacniać do wytrwania w swojej wierze, języku i kulturze, w swojej tożsamości narodowej i godności wiernych dzieci Maryi”. W modlitwie powściągliwej brzmia wstrząsające modły za Polaków Wileńszczyzny, za wilanów, rozsiadanych po całym świecie, za bohaterów obrońców Wilna, o polskie nabożeństwo w katedrze wileńskiej i kościele św. Kazimierza.

Uroczystość dobiega końca. Brzmi hymn ZPLU „Rota”, a następnie „Boże coś Polskę”. Pochyliła się drzewiec Sztandaru. Następuje błogosławieństwo apostołskie dla wszystkich mieszkańców Wileńszczyzny, dla ich poczyniań, dla wytrwałości w szlachetnych dążeniach, dla życia w godności dzieci Bożych. Tak nam pomóż! Bóg!

Jan MINCEWICZ,
prezes Wileńskiego Rejonowego Oddziału ZPL
Olsztyn—Wilno

Olsztyn — Wilno: Tradycje, kultura, obyczaje

POKŁOSIE SESJI NAUKOWEJ

Po dłuższej przerwie spowodowanej znanymi wydarzeniami w Domu Prasy, kiedy to musieliśmy zostawić tam cały zapas materiałów, a ostatnio udało się nam częściowo je odzyskać, ~~zawieszamy~~ do dawnych rubryk. Z poczty redakcyjnej wnioskujemy, że Czytelnicy nasi interesują się losami naszych rodaków — uchodźców z Wileńszczyzny, którzy po roku 1945 osiedlili się w różnych środowiskach zawodowych na Warmii i Mazurach. Przypominamy, że konferencja naukowa była zorganizowana w Olsztynie jesienią ubiegłego roku z inicjatywy Oddziału Olsztyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej. Jest to piąta publikacja tego cyklu, została przygotowana do druku na podstawie pracy mgra Krzysztofa Dariusza SZATROWSKIEGO.

Przybycie z Wileńszczyzny szybko zdobywały znaczącą pozycję w społecznym ruchu kulturalnym regionu olsztyńskiego. Na tej ziemi, gdzie zajmowali drugie pod względem liczebności miejsce, utrzymywanie własnych wzorów było podstawowym warunkiem zachowania własnej tożsamości kulturowej. Praca kulturalna pełniła też rolę integrującą ludność napływową i autochtoniczną. Przybywającą z Wileńszczyzny inteligencja zamieszkiwała w miastach, a największą jej skupiska to — Lidzbark Warmiński, Kętrzyn, Giżycko, Pastek, Bartoszyce, Giżycko, Nowe Miasto nad Nerem, w mniejszych ośrodkach zdarzało się często, że przed przybyciem z Wileńszczyzny inteligencja nie było żadnego środowiska kulturalnego.

Wiosną 1945 r. Lidzbark Warm. liczył około 1000 mieszkańców, głównie wilanów, którzy rozpoczęli dość aktywne życie kulturalne. Przy liceum ogólnokształcącym funkcjonował zespół chórny, założony przez muzykologkę-wilaninę Elżbietę Kowalewską. W Bartoszycach działał Mikołaj Beyer (ojciec Leona Lecha Beynara, ps. Pajacik i Jastenia). Organizował on wykładanie muzyki, później na koncertach w innych miastach regionu. Kowalewka pod Kętrzynem prowadziła orkiestrę dętą. Był muзикoszczernym, uczył w różnych instrumentach. W latach 1947—1954 należał do Olsztyńskiej orkiestry symfonicznej, grał na wilonceli.

W Bogate życie kulturalne miał w maju 1945 roku w Teatr Miejski. We wrześniu 1945 roku — liceum. W Międzyośli odbywały się w szkole, akademie, przedstawienia i koncerty. Powstały 18 państwowa w 1946 roku Oddział Olsztyński Towarzystwa Teatralnego. Muzyki Ludowej zrzeszał w tym czasie zespół chórny. Również Kętrzyn. Oddział Towarzystwa Uniwersyteckiego Robotniczego zorganizował własny zespół kabareta i serię połączonej z oddziałami koncertów. Organizacją zespołu kętrzyńskiego ziała muzyka tego była Maria Kowalews-

ka-Abramowicz, absolwentka Wileńskiego Gimnazjum im. Elż. Orzeszkowej oraz USB. Jeszcze w Wilnie uczestniczyła aktywnie w pracy chóru akademickiego, była solistką szpoki akademickiej, grała w „Dziadach”. Brała udział w tradycyjnych spotkaniach Zagarystów w celu Konrada, przyjaźniła się z Jerzym Zagórskim, Jerzym Putramentem, Czesławem Miłoszem i in. Dzięki za wartym wówczas przyjaźniom mogła po wojnie sprowadzić do Kętrzyna wielu znakomych pisarzy, m. in. Eugeniusza Pauk-sztę, Melchiora Wańkowi-

działal tu pochodzący z Wilna Franciszek Rynkiewicz, rektor fortepianowy i pianin. Przybywający do miasta w latach 1945—1946 muzycy znajdowali zatrudnienie w zespołach rozrywkowych i tanecznych. Na początku 1946 roku zorganizowano orkiestrę. Początkowo był to zespół typu salonowego, złożony z 11 muzyków. W składzie tego zespołu znaleźli się muzycy z Wileńszczyzny Henryk Rejbakoz — skrzypce, kontrabasista Franciszek Wilkiewicz oraz jego syn, grający na perkusji Henryk Wilkiewicz, koncertmistrz Zenon Wojdałowski pochodził z Lucka, a klarncista Tomasz Romanowicz z Stolep. Orkiestrę Symfoniczną Związku Zawodowego Muzyków RP odbył się 17 marca 1946 roku.

W latach 1946—49 orkiestra rozrosła się do 30 osób, wśród których było wielu muzyków wileńskich. W okresie tym do zespołu przystąpił m. in. Czesław Herman (skrzypce), Michał Józwiak (skrzypce), Aleksander Cwiński (altówka),

chórkalne jeszcze na Wileńszczyźnie, a w chórze „Surma” często zastępował dyrygenta podczas prób. Poza grą w orkiestrze instrumentalistów nieraz występował z innymi zespołami. Henryk Rejbakoz występował również jako wokalista, m. in. w przedstawieniu „Loterii” Stanisława Moniuszki, którego premiera odbyła się 9 kwietnia 1948 roku. Mikołaj Beyer i Michał Józwiak byli nauczycielami olsztyńskiej szkoły muzycznej. W wielu muzyków pracowało równocześnie w innych, pozateatralnych zawodach.

Jedną z aktywniejszych postaci olsztyńskiego ruchu koncertowego w pierwszym dziesięcioleciu był Czesław Herman. Tradycje muzyczne wniósł z domu rodzinnego (na skrzypcach grał jego dziad i ojciec), dopiero jednak jako uczeń Gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie rozpoczął naukę gry na skrzypcach, w ramach prowadzonych przez szkołę kursów muzycznych. Wówczas też po raz pierwszy wystąpił publicznie podczas jednego z koncer-

w zespole grającym muzykę taneczną. 17 stycznia 1945 rozpoczął pracę jako Pełnomocnik Urzędu do Spraw Repatriacji.

3 listopada 1946 roku wyjechał jako ostatni, 125 transportem, by 7 listopada 1946 roku znalazł się w Olsztynie. Wiosną 1947 roku rozpoczął współpracę z Małą Orkiestrą Symfoniczną Związku Zawodowego Muzyków RP, która trwała do roku 1955, równocześnie pracując jako śpiewa. W okresie tym grał w grupie i skrzypce, był członkiem Rady Artystycznej i inspektorem orkiestry (od 1952 roku), a w latach 1951—1956 wygłaszał przed koncertami prelekcje. Przeważnie przygotowanie nie czyniło zeń osobę szczególnie pomocną w przełomowych momentach historii orkiestry. Jest współautorem Statutu Samorządowego Stowarzyszenia pod nazwą „Orkiestra Symfoniczna w Olsztynie” w 1950 roku oraz Statutu Stowarzyszenia Miłośników Muzyki im. Feliksa Nowowiejskiego, którego to stowarzyszenia był również współzałożycielem w 1962 roku.

W miarę rozwoju orkiestry, rosły wymagania stawiane przed muzykami. Próby odbywały się częściej, wydłużał się czas ich trwania. Nie wszyscy muzycy mogli pogodzić działalność orkiestrową z pracą w swoich zawodach. W grudniu 1956 roku zrezygnował w pracy w orkiestrze Czesław Herman, nie zrywając jednak z działalnością muzyczną. W latach 1956—57 występował z kapelą Włodzimierza Jarmolowicza, a od 1958 do 1969 roku prowadził kapelę Zespołu Pieśni i Tańca „Olsztyn” oraz własny kwartet smyczkowy.

W latach 50 orkiestra olsztyńska opuścił Henryk Rejbakoz, Cwiński i Henryk Wilkiewicz. Niektórzy odchodzili na emeryturę, inni poświęcili się pracy zawodowej, wciąż uprawiając muzykę w zespołach amatorskich. Grono emerytowanych muzyków wstąpiło do chóru męskiego „Surma”.

Działalność wileńskich muzyków w Olsztynie po roku 1945 stanowiła istotną część wstępującego środowiska kulturalnego, którego aspiracje zakładały istnienie orkiestry symfonicznej, filharmonii, ożywionego ruchu koncertowego. Tradycje na Wileńszczyźnie zostały przywrócone na terytych Prus-Wschodnich zamieszkałych przez ludność zasiedlającą i napływową, pochodzącą z wielu regionów Polski. Dla wielu z nich praca ta pozwoliła odnaleźć swoje miejsce w nowej Ojczyźnie, nie utracić przy tym własnej tożsamości kulturalnej.

MUZYKI WILEŃSKY NA ZIEMI WARMII I MAZUR W OKRESIE POWOJENNYM

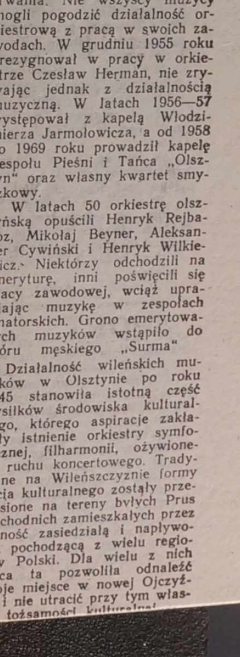
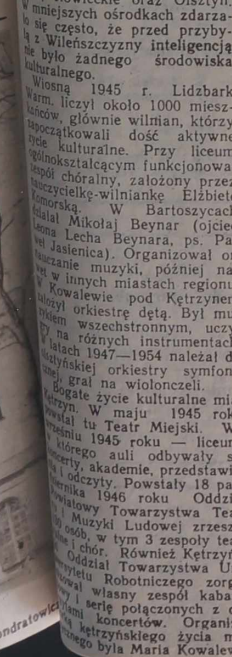
Stanisława Cata-Mackiewicz. Po wojnie, od roku 1945 pracowała w Kętrzynie jako nauczycielka oraz zajmowała się organizacją życia kulturalnego miasta. Jak sama to określiła po latach, „entuzjazm dla pracy kulturalnej przeniósł wprost z Wilna”. Podczas tych pionierskich koncertów występowała w roli konferansjerki, aktorki, śpiewaczki i tancerki. W 1949 roku na 100 rocznicę śmierci Fryderyka Chopina Maria Kowalewska-Abramowicz zorganizowała uroczysty koncert. Wzięła w nim udział jako prelegentka, a wśród występujących znaleźli się m. in. śpiewaczka z Lidz. Marzena Helena Gutkowska oraz popularny w Kętrzynie pianista, nauczyciel muzyki, wilanin Stanisław Buhatkić. W działaniach organizacyjnych wspierał ją zaangażowany w rozwijanie kultury teatralnej nauczyciel z Wilna Józef Raksimowicz. Dużym wydarzeniem w życiu kulturalnym miasta były rocznicowe występy Olsztyńskiej Małej Orkiestry Symfonicznej w roku 1946.

W Olsztynie przesiedleńcy zostali organizując swoje życie muzyczne i aktywne przystąpił do uczestnictwa w tworzeniu się ruchu. Już w roku 1945

Mikołaj Beyer (wiloncelista), Hieronim Sławiński (wiloncelista), Feliks Stachacz (trąbka). W 1955 roku w orkiestrze zatrudniono kontrabasistę z Wilna Józefa Gliniewicza, a w latach 1955—1962 drugim dyrygentem był pochodzący z Wilna absolwent warszawskiej Wyższej Szkoły Muzycznej Stanisław Malawko.

Różne było przygotowanie zawodowe i staż orkiestrowy muzyków tworzących olsztyński zespół w pierwszych powojennych latach. Niektórzy wywodzili się z orkiestr wojskowych (Tomasz Romanowicz, Franciszek i Henryk Wilkiewiczowie), wielu z zespołów dętych. Skrzypce Michał Józwiak był członkiem orkiestry wileńskiego Ogniska Kolejowego. Feliks Stachacz prowadził w Wilnie dętą orkiestrę pocztową. Wielu muzyków wywodziło się ze środowiska nauczycielskiego. Nauczycielami w Wilnie był skrzypce i altowiolista Aleksander Cwiński, zaś z Seminarium Nauczycielskiego w Świecianach wywodził się skrzypce Henryk Rejbakoz i wiloncelista Hieronim Sławiński. W późniejszych latach do dwaj muzycy złożyli chór męski „Surma”. Hieronim Sławiński

tów szkolnych. W gimnazjum tym istniał chór, orkiestra i zespoły kameralne, odbywały się regularne popisy. W roku 1929, po odczytym odbyciu służby wojskowej, Czesław Herman wstąpił na wydział prawa USB. W roku tym uniwersytet obchodził 350-lecie istnienia, co spowodowało ożywienie inicjatyw kulturalnych. Aktywnie działał Chór Akademicki, którego członkiem, a w późniejszych latach także wiceprezesem był Czesław Herman, założył studenckie Koło Muzyczne. Głównym celem koła było muzyczne samokształcenie i doskonalenie, a realizowano przez udział w orkiestrze, zespołach kameralnych i organizowanie „czwartków muzycznych”. Wśród wychowanków Koła był m. in. kompozytor Witold Rudziński i prezes Towarzystwa Fryderyka Chopina Weinbaum. Wiele sukcesów odniósł Cz. Herman jako skrzypce zespołu muzyki rozrywkowej przedwojennego Wilna. Do wybuchu wojny brał udział w obchodach oporu, kierował księgiarnią, kształcał się u prof. Weinbaum



B. Kondratowicz

MYM OPONENTOM W ODPOWIEDZI

(Dokończenie ze str. 2)
Wojska polskie pedząc pobite dywizje sowieckie na polnocny-zachód wkroczyłyby za nimi w głąb Litwy. Na zachodzie Europy nie odezwały się na to żaden głos protestu, gdyż takie były wymogi wojny prowadzonej z bolszewikami. A oznaczać by to mogło prawdziwy „finis Lituaniae”.

Marszałek Piłsudski nie zechciał jednak tego, gdyż nigdy nie występował przeciwko prawu Litwy do niepodległości. Chciał federacji z Litwą, lecz nie narzucał jej siłą. Odrębnie traktował sprawę Wilna, które uważał za polskie miasto. Na marginesie warto zapamiętać, że słońca litewska zechciała się gębą wniknąć w fakty historyczne i zrozumieć rzeczywistą rolę marszałka Piłsudskiego, który m. in. swym zwycięstwem w 1920 r. okazał się zbawcą Litwy, ratując ją od niechybnej sowiektacji. Syn tej ziemi, nigdy nie był on wrogiem Litwinów. A tymczasem atakowany jest jak najstrzeż, porównywany z Hitlerem i Stalinem. Takie porównania, jak słusznie zwrócił uwagę Tomasz Venclova, są i niezmiernie głupie, i obraźliwe dla Polaków.

Bardzo zrylowała pana Lebińkę wzmianka zawarta w moim artykule, iż granica wschodnia Polski, w tym także z Litwą, została sankcją międzynarodową w postaci uchwały mocarstw Ententy z 15 marca 1923 r. i w związku z tym tak napisał (cytuje mi trzymając się ściśle języka oryginału): „Cały świat wie, że II Polska — Rzeczpospolita była dzieciątkiem historii, chrześniwym której były Francja i Anglia. Te państwa i przesądziły o przyszłości Polski: musiała ona

zostać państwem buforowym, strzeżeniem Ententy przed zagrożeniem bolszewizmu z ZSRR. Jak wiadomo, Polska święcie i jednocześnie ślepo spełnia nakaz swych opiekunów Francji i Anglii nawet do tragicznego września 1939 r.” Jest to charakterystyczna próbka wywodów mego szanowanego opponenta, będąca jednocześnie przykładem jak głęboko, w ciągu minionych dziesięcioleci, zakorzeniły się nie tylko poglądy i upowszechniane przez literaturę sowiecką, lecz także lansowane przez nią terminy i określenia.

Wreszcie p. Lebińka pisze populiście, że na konwencie międzynarodowej, iż „okupant nie nabywa suwerenności na terytorium okupowanym”. I tu właśnie tkwi sedno różnicy pomiędzy nami. Definicja jest słuszna, ale ja nie traktuję wyzwolenia Wilna od bolszewików w kwietniu 1919 r., a następnie jego odzyskania w październiku 1920 r. jako okupacji. Były to bowiem działania zgodne z wolą większości mieszkańców tej ziemi, a to było — powtórzę raz jeszcze — kryterium najważniejsze i rozstrzygające. Wówczas, po I wojnie światowej, zasada samostanowienia narodów traktowana była jako norma najwyższa przy regulowaniu konfliktów międzynarodowych i wytyczeniu granic.

Niech mi wybaczą moi szanowni opONENTY, ale pozostaną przy swojej poprzedniej opinii. Rzeczy polskie w Wilnie i na Wileńszczyźnie 1919—1939 były oparte na prawie, były zgodne z wolą większości mieszkańców tego miasta i tego regionu.

Plotr LOSSOWSKI

CO, KIEDY, GDZIE

WYSTAWY

* Rozpoczniemy od ekspozycji bogatej, różnorodnej, a jednocześnie nietypowej, z tego względu, gdyż wyszyscy uczestnicy nie legitymują się wiekiem poniżej 18 lat. Mowa jest o republikańskiej wystawie twórczości uczniów, która w ciągu całego miesiąca będzie czynna w Litewskim Centrum Wystawowym (al. Laiswies 5).

* A teraz przetrzymamy się na Starówce i zaglądnijmy do Palacu Wystaw Artystycznych.

* Dziś o godz. 12 zostanie tu otwarta obszerna wystawa fotograficzna pod lakoniczną nazwą „Tak”, którą zorganizowała Litewska Agencja Fotograficzna ELTA. Znani fotograficy litewscy przedstawili tu największą historię Litwy, historię walki, dążeń, marzeń.

* Kto nie zdążył obejrzeć autorskiego pokazu Palmiry Damjanianitene, radzimy pośpieszyć — wystawa pasów tkanych czynna będzie ostatni tydzień.

* Jeszcze jeden pokaz dla miłośników grafiki — autorką jego jest Ramune Weluwiene.

* Obok, w Muzeum Sztuki, które po miesięcznej przerwie otworzyło swe podwoje, można się zapoznać z litewskim plakatem końca XIX początku XX wieku.

* Galeria „Arka”. Ceramika

SPORT

* Miniona środa na boiskach Starego Kontynentu stała pod znakiem spotkań ćwierćfinałowych w europejskich pucharach. Z drużyn polskich startowała jedynie warszawska „Legia”.

W Pucharze Zdobycywców Pucharów na własnym boisku podejmowała ona włoską „Sampdoria”. Po zwycięstwie i widowiskowym spotkaniu legioniści wygrali — 1:0.

W pozostałych spotkaniach w Pucharze Zdobycywców Pucharów padły następujące wyniki: „Dynamo” Kijów — FC Barcelona — 2:3, FC Liege — „Juventud United” — „Montpellier” — 1:1.

R. Kasperawiczienė i malarstwo S. Drebičkaitė, wyroby ze skóry R. V. Tamasauskaitė, grafika A. Krasauskaitė — słowem, kto co woli.

* Ostatnie też dni w Wileńskiejk Galerii Fotograficznej wystawiają swój dorobek mistrzowie z Holandii.

* W salonie przy ul. Pamenkalnio (dawna P. Cwirki) czynna jest wystawa-sprzedaż malarstwa. Dochód — na Fundusz Niepodległości Litwy.

TEATR

* Po przerwie otworzył swe podwoje Teatr Młodzieży. I nie tylko otworzył, bo dosłownie co tydzień odbarża widza nowymi premierami. 1 marca wspaniale mieli okazję obejrzeć „Graczy”, które jutro także będą wystawiane na tej scenie. Dziś natomiast premiera — „Śmierć Anarchisty”.

* W Akademickim — dziś, jutro, pojutrze przewidziana jest premiera „Pigmaliiona”. Na Małej Scenie — „Wisniowy sad”.

* No i propozycje dla dzieci, czyli teatr „Lele”. Dziś i jutro „Serwus, kaczątko”. W niedzielę natomiast — „Cyrk — to jest cyrk”.

FILM

* Dwa dni z rzędu, czyli w sobotę i niedzielę w lektorium „Wiedza” film polski „Człowiek z marmuru”. Początek godz. 15.

pierwszym spotkaniu wyrobić sobie solidną zaliczkę bramkową, zwyciężąc „Dynamo” Drezno — 3:0. Pozostałe spotkania zakończyły się remisowo: „Spartak” Moskwa — „Real” — 0:0, „Bayern” — FC Porto — 1:1, AC Milan — „Olimpique” — 1:1.

W Pucharze UEFA pierwszy pewny krok w stronę półfinałową poczynili piłkarze AS Roma. Pokonali oni „Anderlecht” — 3:0. W innych meczach zanotowano następujące rozstrzygnięcia: „Torpedo” Moskwa — „Broendby” — 0:1, „Bologna” — „Sporting” Lizbona — 1:1, „Atalanta” — „Inter” — 0:0.

Telewizja

PIĄTEK, 8 MARCA

Telewizja Polska
12.00—15.55 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — „Z archiwum polskiej prasy”. 16.30 — Panorama światowego sportu. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.10 — Video-Top. 17.20 — Dla dzieci „Cojak”. 17.45 — Dla najmłodszych. 18.15 — Telexpress. 18.35 — „Raport” — przegląd wydarzeń międzynarodowych. 19.00 — 10 minut. 19.10 — „Premiera Nikodema Dyzym” (4) — serial TP. 20.00 — Od „Kapitału” do kapitału. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Na skrzydłach orłów” (4) — serial prod. USA. 22.10 — Weekend w Jedynce. 22.20 — „New York, New York”. 22.50 — „Feministki polskie” — film dok. 23.25 — Wiadomości wieczorne. 23.40 — Studio sport.

Moskwa I

7.00 — TSN. 7.20 — Koncert. 7.50 — Filmy animowane. 8.30 — Koncert laureatów TV konkursu „Głosy Rosji”. 9.30 — TV film dok. 9.45 — Premiera TV filmu fab. 10.55 — Kwiaty w domu. 11.10 — Premiera TV filmu fab. „Andriej” (o A. Mironowie). 12.25 — Turniej poetów. 12.55 — TV film fab. „Słomkowy kapelusik” (odc. 1). 14.00 — TSN. 14.15 — „Słomkowy kapelusik” (odc. 2). 15.20 — „Pory roku” Vivaldiego. 16.00 — Premiera filmu animowanego. 16.10 — Pieśni. 17.25 — Humorystyczny program rozrywkowy. 18.35 — WID. Kobieta i ekonomika. 18.50 — TV film fab. 20.00 — Czas. 20.45 — Program cyrkowy. 23.35 — TSN. 23.50 — WID.

Moskwa 2

7.00 — Gimnastyka. 7.15 — Film animowany. 7.40 — Koncert. 8.25 — Film dok. 8.55 — Pływanie synchroniczne. 9.40 — Koncert. 10.30 — Filmy dla dzieci. 10.40 — Śpiewa A. Trucina. 11.55 — „Hokej na lodzie. 14.15 — Klub wesolych i pomysłowych. 16.20 — Pięć plus... 16.45 — Park latających rzeźb. 17.10 — Collage. 17.15 — Film animowany. 17.30 — Serpentina filmowa. 19.00 — Dobranoc. 19.15 — Serpentina filmowa. 20.00 — Czas. 20.45 — Film fab. 22.45 — Lekka atletyka.

SOBOTA 9 MARCA

Telewizja Polska

8.45 — „Tydzień na dzialec”. 9.15 — „Piłkarska kadra czeka”. 9.35 — „Ziarno”. 10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — „Wiatrak” — magazyn dla dzieci i młodzieży. 11.40 — „Na zdrowie” — program rekreacyjny. 12.00 — Wojskowy program publicystyczny. 12.25 — „W stronę Tatr — taternictwo” — film dok. 12.55 — Aktualności telewizyjne. 13.00 — Wędrowki dalekie i bliskie. „Bordeaux” — film dok. 14.30 — „Żyć” — magazyn ekologiczny. 15.00 — Walt Disney przedstawia. 16.15 — „Tolerancja” — reportaż z koncertu. 17.15 — „Śladami Aleksandra Fredry”

Kalendarium

* Piątek (8.III) jest 67 dniem 1991 r. Do końca roku — 298 dni.
* Znak Zodiaku — Ryby.
* Imieniny: Beaty, Jana, Wincentego.
* Wschód Słońca — 6.53, zachód — 18.06. Długość dnia 11 godz. 13 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 8 marca zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr południowo-wschodni, umiarkowany, temperatura 3—5 stopni cienia.

W ciągu następnych dwóch dni niewielkie opady deszczu, temperatura w nocy od —1 do +4 stopni, w dzień 3—8 stopni

program publicystyczny. 17.45 — „Rock-Express. 18.15 — Telexpress. 18.35 — Studio sport. 19.20 — „Butik” — magazyn Grażyny Szczecińskiej. 19.50 — Z kamerą wśród zwierząt. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Miasteczko Twin Peak” — serial prod. USA. 22.40 — Kontra... punkt. 23.05 — Studio sport. 23.35 — Wiadomości wieczorne. 23.55 — „Pajęcza sieć” (1) — film fab. prod. niemiecko-austriacko-włoskiej.

Moskwa I

7.00 — TSN. 7.15 — Sport dla wszystkich. 7.30 — Film animowany. 7.45 — Program rozrywkowy. 8.15 — Chwilo, zatrzymaj się. 8.45 — Koncert. 9.45 — Film dok. 10.05 — Gwiazda poranna. 11.05 — Poezja. 11.15 — Film animowany. 12.00 — Koncert artystów baletu. 12.35 — Wszyscy lubią cyrk. 13.15 — To my potrafimy. 14.00 — TSN. 14.15 — Ekran rodzinny. 15.50 — Koncert. 17.00 — Panorama międzynarodowa. 17.45 — Film animowany. 18.10 — Film fab. 20.00 — Czas. 20.45 — Bravo. 23.15 — TSN. 23.35 — Prezentuje WID. 0.35 — Film fab. „Pretekst”.

Moskwa II

7.00 — Gimnastyka. 7.15 — Koncert. 7.50 — Film dla dzieci. 8.10 — Film animowany. 8.30 — Film dok. 9.00 — Videokanal. „Wspólnota”. 12.30 — Hokej na lodzie. 18.15 — Program TV „Rodzina”. 19.15 — Dobranoc. 19.30 — Film dok. 20.00 — Czas. 20.45 — Film fab. 22.55 — Lekka atletyka. 23.55 — Program rozrywkowy.

NIEDZIELA, 10 MARCA

Telewizja Polska

10.00 — „Teleranek”. 11.30 — „Przerwana cisza” (12) — serial przyrodniczy prod. hiszpańskiej. 11.55 — Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi. 12.20 — „Powszedni żywot jeleni” — film przyrodniczy. 13.00 — Aktualności telewizyjne. 13.05 — „Zołnierze nieznanzy” — wojskowy program dok. 13.30 — Telewizyjny koncert zyczeń. 14.00 — Teatr młodego widza. 14.45 — „Morze”. 15.05 — „Kossakowie” (2) — film dok. 15.40 — Pieprz i wanilia. 16.20 — W starym kinie. „Serce Matki” — film fab. prod. polskiej. 17.50 — „Televizjer”. 18.15 — Telexpress. 18.30 — Telewizyjny Teatr Rozmaitości. Sommer-



KTO URODZIŁ SIĘ 8 MARCA

Lubi sporty, jest muzykalny i łatwo się wzuza. Posiada zdolności organizacyjne. Lubi przygody. Ma zdolności naśladowcze, wykazuje zainteresowania artystyczne i lubi samotnie rozmyślać. Urodziny te dają zazwyczaj dwa typy.

Ty pierwszy — tj. człowiek nierozwinięty, to ślaba iłota, opanowana przez uczucia i emocjonalność, a nierozwinięta i przez namiętność, nie rozwija w sobie wystarczających zdolności i nie wykazuje specjalnych wartości.

Wyszy typ natomiast jest bardzo altruistyczny, obdarzony wielkimi talentami i może osiągnąć wysoki stopień rozwoju. Jest to natura miłująca, dająca do połączenia się z drugą osobą.

Czego się strzec wleń. Graż — mu niebezpieczeństwa spowodowane rywalizacją o względy kobiet. Dążenie zaś do celu, który jest obcy zarówno jego naturze jak i nie odpowiada jego zdolnościom — może go doprowadzić do życiowego załamania.

Jak wychować dziecko — należy używać wszelkich możliwych środków, aby rozwinąć w nim wiarę w siebie i we własne zdolności, pewność siebie i nie uleganie przypływowi opinii. Polecajmy ono symulacjom oceniania, które by mogło ocenić jego subtelność i doświadczenie. Należy je przyswajać do myślenia o przyszłości i entuzjastycznie w wyrażaniu opinii o praktycznym, zarówno jak i do liczenia się z groźbami oraz przystanie do systematyzacji.

set Maugham „Jej gwiazda”. 20.00 — Walt Disney przedstawia. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Tajemnice Sahary” (2) — film fab. prod. włoskiej. 22.40 — 7 dni — świąt. 23.10 — Sportowa niedziela. 23.40 — Wiadomości wieczorne.

WYSTĘPY GOŚCINNE

KĄTOWICKIEGO TEATRU DRAMATYCZNEGO IM. S. WYSPIAŃSKIEGO (Polska)

na scenie Rosyjskiego Teatru Dramatycznego Litwy

23. 24.III o godz. 18.30 — S. Mroček „TANGO”

26. 27.III o godz. 18.30 — P. Beaumarchais „WESELE FIGARÓW”

Przedstawienia odbywają się w języku polskim bez tłumaczenia.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11 do 14 i od 16 do 19. Dzień wolny — poniedziałek. Tel. 62-05-52.

PRODUCENT

sukienek, spodni, garsonok

poszukuje odbiorców na terenie Republiki Litewskiej z dostawą wyrobów na miejscu.

Zwracać się: Polska, miasto Łódź, ul. Dąbrowskiego 28a m. 26. Zając Ewa. Telefon w Łodzi 43-72-41.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny
Rady Najwyższej Litewskiej
wydany od lipca 1933 r.
Indeks 67218 Cena 10 kop.
Zam. Nr. 338

Nasz adres: 232024 Wilno, ul. Subocz, 5.
Informacji udzielamy pod nr tel. 61-71-25.
Ogłoszenia oraz reklamy przyjmujemy przy ul. Małromio 1, pokój nr 153 (tel. 61-71-25) oraz przy ul. 62-19-00 od godz. 9 do 17.